

SŁOWO

WILNO, Niedziela 29 grudnia 1929 r.

Redakcja i Administracja, Wilno, Ad. Mickiewicza 4, czwarto od 9 do 4. Telefon: Redakcji 17-82, administracji 228 druk 262.

PRENUMERATA miesięczna z odniesieniem do domu lub z przesyłką pocztową 4 zł., zagranicę 7 zł. Konto czekowe P.K.O. Nr. 80259. W sprzedaży detalu, cena pojedynczego numeru 20 gr.

Opłata pocztowa miesięczna ryczałtem. Redakcja rekwizytów nie zamawiających nie zwraca. Administracja nie wziętych zastrzeżeń co do rozmieszczenia ogłoszeń.

PRZEDSTAWICIELSTWA

BARANOWICZE — ul. Szeptycki — A. Łaszuk.
BIENIAKONIE, — Bułt Kolejowy.
BRASŁAW — Księgarnia T-wa „Lot”.
DĄBROWICA (Polesie) — Księgarnia K. Malinowskiego.
DUKSZTY — Bułt Kolejowy.
GLEBOKIE — ul. Zamkowa, Włodzimierow.
GRÓDNO — Księgarnia T-wa „Ruch”.
HORODZIEJ — Dworzec Kolejowy — K. Smarzyński.
IWIEŃC — sklep tytoniowy S. Zwierzyński.
KLECK — sklep „Jedność”.
LIDA — ul. Suwalska 13, S. Matecki.
MOŁODECZNO — Księgarnia T-wa „Ruch”.

NIESWIEZ — ul. Ratuszowa, Księgarnia Jaźwińskiego.
NOWOGRÓDEK — Kiosk S. Michalskiego.
N. SWIECIANY — Księgarnia T-wa „Ruch”.
OSZMIANA — Księgarnia Spółdz. Naucz.
PINSK — Księgarnia Polska — St. Bednarski.
POSTAWY — Księgarnia Polskiej Macierzy Szkolnej.
SŁONIM — Księgarnia D. Lubowski, ul. Mickiewicza 12.
STOLPCE — Księgarnia T-wa „Ruch”.
ST. SWIECIANY — ul. Rynek 9, N. Tarasiejski.
WILEJKI POWIATOWA — ul. Mickiewicza 24, F. Juczewska.
WARSZAWA — T-wo Księg. Kol. „Ruch”.
WOLKOWYSK — Księgarnia T-wa „Ruch”.

Francusko-niemiecki zjazd w Berlinie ECHA STOLICY Z ZA KORDONÓW

Drugi wywiad prof. Barila

Paryż, 20 grudnia.

Wyszedł dziś pierwszy numer nowego dziennika prawnicowego francuskiego. Jego tytuł brzmi bardzo zachęcająco: **Ordre** (Ład.). Redaktorem naczelnym jest znany i wybitny dziennikarz, nasz kolega Emil Buré, b. redaktor **Eclaira** i **Aveniru**. Z ostatniego stanowiska został usunięty z powodu swoich zbyt „reakcyjnych” przekonań politycznych. Sen. Ernest Billiet, właściciel **Aveniru**, uważał, że należy uderzać w nuty porozumienia z radykałami, że trzeba się odsunąć od p. Marína. P. Buré nie chciał się na to zgodzić i rok temu ustąpił. Miał objąć redakcję jednego z dzienników p. Coty'ego ale tuż przed objęciem samodzielnego w stosunku do bogatego perfumiarza. Jest teraz redaktorem **Ordre'u** a jego głównym akcjonariuszem jest p. François-Marsal, b. minister finansów w gabinetach Millerand'a, jednoludniowy premier z czerwca 1924 roku. Choć p. Fr. Marsal przeżył przy ostatnich wyborach do senatu, to jednak napewno wróci do parlamentu.

Jaka będzie polityka zagraniczna organu p.p. Marsal'a i Buré'go? „Nie zamknijemy się w ramach ciasnego, mściwego i suchego nacjonalizmu, który spowodowałby utratę wpływu wyieranego przez nasz kraj na świecie dla największego dobra cywilizacji” — pisał Buré — „ale będziemy twierdzić, że stracona jest polityka, której dźwignia nie znajduje swego punktu oparcia w kraju, w którym się rozwija”. W tym samym numerze donosi **Ordre**, że p. Fr. Marsal udał się do Berlina na czele licznej, czterdziestu zgórą liczącej delegacji działaczy politycznych katolickich celem odbycia tam konferencji z delegatami „centrum” niemieckiego. Należą do delegacji francuskiej i posłowie (np. Ernest Pezet i Gignoux), i pisarze (np. Paweł Cazin), i publicyści (jak hr. Włodzimierz d'Ormesson i O. Piotr Delattre). Ze strony niemieckiej w konferencji biorą udział p.p. Marx i Wirth, b. kanclerze, Hermes i Emminger, b. ministrowie, p. von Guerard i ks. Ulitzka. **Ordre** zapewnia, że rozmowy berlińskie będą miały charakter prywatny, ale dodaje, iż „organizatorowie osiągnęli rady obu rządów, które zgodnie udzieliły całkowitego poparcia tej tak interesującej inicjatywy”.

Tak więc polityka francusko-niemieckiego pojednania zatacza coraz szersze kregi. Zdaniem byłoby myśleć, że tylko koła lewicowe udzielają jej poparcia. Koła przemysłowe francuskie już od paru lat propagują politykę zbliżenia (specjalnie hutnicy). Wśród katolików francuskich idea porozumienia z dawnym wrogiem kiełkuje już od roku 1921. P. Marek Sangnier okazał się tu najśmielszym, kiedy zwołał do Paryża swój pierwszy „międzynarodowy kongres demokratyczny”. Wówczas to, w jednej z sal paryskich, po raz pierwszy po wojnie rozbrzmiewała mowa niemiecka. Ale były to narady pacyfistów, ludzi niewątpliwie szlachetnych, ale dość osobobnionych. Powoli i koła katolickie bardziej umiarkowane sprawa zbliżenia z Niemcami się zainteresowały. Z jednej strony w umyśle elity katolickiej wnikła świadomość, że taki jest nakaz interesu francuskiego, a że drugiej nie chiano na drodze pokoju dać się ubiec wolnomyślicielom i socjalistom. Naturalnie, katolicy — zachowawcy, a jeszcze bardziej katolicy-nacjonalisci, z niechęcią odnoszą się do wszelkich zetknięć i narad z Niemcami. Ale katolicy — demokraci i katolicy posłuszni nakazom Ewangelji są zdania przeciwnego.

Już w roku 1926, w kolegium katolickim w Juilly, zdała od hałasu wielkomięskiego, z inicjatywy p. Maurycego Vaussard'a, kierownika **Bulletin Catholique International**, oraz dwu O. O. Jezuitów, zebrało się grono działaczy społecznych katolickich należących do paru narodowości. Omawiano tam (dalszy ciąg na szpacie 6-jej)

Znów Libawo-Romeńska droga

Przed niedawnym czasem „Gazeta Polska” zamieściła wiadomość o rekiem powstaniu „Wolnego Portu w Libawie”, na budowę którego rząd łotewski asygnował 400 tysięcy ł. tów. Ów „Wolny Port” ma być przedsiębiorstwem handlowym, prywatnym. Zadaniem tej nowej handlowej placówki ma być głównie wzniesienie komunikacji tranzytowej przez terytorjum Litwy z Wilna, czyli inaczej mówiąc uruchomienie, poniekąd nieoficjalnie, drogi Libawo-Romeńskiej.

Wiadomość ta, niestety, okazała się najzupełniej fałszywą. Według wiadomości, jakie otrzymaliśmy z Rygi, cała sprawa przedstawia się zupełnie inaczej: Rząd łotewski od dłuższego czasu interesuje się rozbudową portów, asygnując na to, zw. wolne strefy w porcie, pewne sumy. Z drugiej strony, wobec rosnących wciąż narzeków na brak miejsca i trudności w porcie ryskim — asygnował 300.000 ł. tów w r. 1930—31 na rozbudowanie wolnych stref portowych. Suma ta głównie skierowana być ma na rozbudowę Wilny, co w znacznym stopniu przyczyni się do podniesienia jej z dotychczasowego beznadziejnego stanu.

Sprawa przełoczenia wolnego portu libawskiego w prywatne przedsiębiorstwo wogóle nigdy nie była poruszana, jak również rzekomo właśnie z tym projektem związane, uruchomienie kolei z Wilna do Libawy. Łotewskie sfery urzędowe zapewniają, że prócz dotychczasowych znanych już prób i wysiłków polityki zagranicznej Łotwy, zmlerzającej do uruchomienia tej drogi tranzytowej—żadne inne kombinacje nie były brane pod uwagę.

Przyjęcie u premiera Switalskiego w Warszawie

Warszawa, 28. 12. (tel. wł. „Słowa”). Premier Switalski urządził w dniu dzisiejszym przyjęcie dla członków swego gabinetu.

Agrement dla p. Owsiejko

Warszawa, 28. 12. (tel. wł. „Słowa”). Rząd polski zawiadomił posła polskiego w Moskwie p. Patka, że udziela agrement nowemu posłowi ZSSR w Warszawie p. Antoniu Owsiejko.

Walny zjazd harcersstwa

Warszawa, 28. 12. (PAT). W dniu 28 bm. w auli gimnazjum im. Batoroego rozpoczął obrady walny zjazd Związku Harcersstwa Polskiego. Zjazd otworzył przewodniczący związku ks. Mauerberger. Na otwarcie zjazdu przybył p. min. Czerwiński, który w wygłoszonym przemówieniu powiedział między innymi:

Uważam za swój obowiązek przybyć na zjazd organizacji prowadzącej ważny dział wychowania publicznego w Polsce, przy czym organizacji, która choć istnieje, miejsca na ziemiach polskich zaledwie od lat kilkunastu, ma już za sobą chlubne karty w dziejach polskiego wychowania narodowego. Ale skoro już przyszedłem, skoro zabrałem głos, to pozwólcie szanowni państwo, że nie ograniczę się do zdawkowego powitalnego frazesu, ale pozwolę to sobie wypowiedzieć przynajmniej dwie uwagi, które proszę rozumieć jako do woli czynnego zainteresowania się kierownictwem wychowania publicznego w Polsce pracą instytucji wychowawczej tej miary, co Związek Harcersstwa Polskiego. Moja pierwsza uwaga, czy też — jeżeli kto woli — moja pierwsza rada sprowadza się do tego: niech wszystkie zagadnienia z dziedziny wychowania społecznego będą rozstrzygane w harcerstwie z jedynie tutaj właściwego stanowiska t.j. ze stanowiska wychowawczego, ale oczywiście z myślą o dobrze ojczyzny, pojętę nie tylko jako państwo, ale jako naród i państwo. A teraz uwaga druga. Jest to właściwie prośba. Chciałem wam wyrazić, aby czynnik, prowadzący do wychowania harcerskiego, starał się być w miarę bliższym i ściślej w kontakcie z władzami państwowymi, kierującymi wychowaniem publicznym. Pozwólcie sobie tutaj przestrzec szanownych państwa przed jedynym błędem, który jest wielkim grzechem który jest przekleństwem naszego życia publicznego. Grzech ten wielki polega na tem, że częstokroć najważniejsze zagadnienia państwowe rozstrzyga się nie ze stanowiska dobra narodu i państwa, ale ze stanowiska niechęci czy nienawiści do swojego przeciwnika politycznego. Nie potrzebuje chyba przypominać, jaka jest geneza największych wad naszej konstytucji, o której naprawie tak wiele się dzisiaj mówi. Otóż trzeba, aby tego grzechu nie popełniali ludzie, pracujący w harcerstwie aby utrzymywali bliski i ściśły kontakt z władzami szkolnymi bez względu na to, czy rząd który w danym czasie sprawuje władzę w Polsce jest dla nich więcej, lub mniej sympatyczny. Trzeba, żeby zrozumieć, że jeżeli dziś żąda się od szkoły, aby utrzymywała możliwie bliski kontakt z rodzicami, to nie można równocześnie wymagać od władz szkolnych aby nie żądały współpracy i współdziałania od władz harcerskich i że na to, że wszyscy szanowni państwo dobrze mnie zrozumieć. Jeżeli państwo wadze szkolne, tego kontaktu i współdziałania żądają, to czyż nie to należy w imieniu swej siły i władzy, jaką mają w ręku, ale przedewszystkiem w imię stojącego za nimi prawa moralnego, bo w imię tego dobra publicznego któremu i wy, szanowni, państwo służycie.

Bunt w więzieniu

BYDGOSZCZ, 28.12. (PAT). Wczoraj, o godz. 5 po południu, sześciu odsiadujących karę w więzieniu grodzkim w Chełmie przestępców rzuciło się na dozorcę więzienia w chwili gdy rozdawał więźniom kolację, obezwładniło go i zabrawszy klucze zbiegło z więzienia dotkliwie bijąc po drodze żonę dozorcę, która weszła alarm. Zawiadomiona o ucieczce policja podzieliła natychmiast posterki, aresztowała dwóch zbiegów, przyczem jest już na froncie trzeciego niejakiego Franciszka Szczytkowskiego.

Dalsze konferencje prof. Barila

Do nowego rządu nie wejdą min. Car, Moraczewski i Składkowski

Warszawa, 28 XII (Tel. wł. „Słowa”). Dzień dzisiejszy nie przyniósł ostatecznego rozwiązania sytuacji politycznej, acz człowiek prace nad ustaleniem listy nowego rządu zdają się dobiegać końca.

Podobnie jak w dniu wczorajszym, profesor Bartel odbył szereg konferencji, a więc kuljuno od rana konferował z pułkownikiem Stawkiem oraz min. Składkowskim i Prystorem. O godzinie 5 min. 30 p. Bartel został przyjęty w Belwederze przez Marszałka Piłsudskiego. Konferencja trwała przeszło godzinę. W godzinach wieczornych rozeszły się pogłoski, że lista gabinetu jest już definitywnie sformowana. Wele tych pogłosek do nowego rządu nie wejdą min. Car, min. Składkowski i min. Moraczewski. Na miejsce ministra Cara powołany ma być p. Dutkiewicz, prezes Sądu Apelacyjnego Warszawskiego, na miejsce min. Moraczewskiego prof. Matkiewicz z Lwowa. Co do następcy min. Składkowskiego dokładnie nie wiadomo kto nim będzie. Wymieniane jest w pogłoskach nazwisko wojewody wołyńskiego p. Józefskiego, który bawi w Warszawie. Decyzja pozostawienia w rządzie min. Prystora wywołała w kołach P. P. S. konsternację. Według oświadczenia jednego z wybitnych przywódców tego stronnictwa wejście ponownie do rządu min. Prystora oznacza dla P. P. S. casus belli. Z innej natomiast strony pokreślają, że pozostawienie min. Prystora jest pociągnięciem bardzo zręcznym ponieważ ani lewica chłopska ani Klub Narodowy nie mają powodu do niezadowolnienia z p. Prystora.

Właściwe znaczenie uchwały N. I. K.

Warszawa, 28. 12. (PAT). Dzisiaj po południu sejmowa komisja budżetowa przystąpiła do czytania budżetu Najwyższej Izby Kontroli Państwa. W naradach komisji wziął udział prezes Izby dr. Wróblewski który uzasadniał konieczność większego zajmowania się Sejmu przedkładami przez Najwyższą Izbę Kontroli zamkniętymi rachunkowymi, uwagami i sprawozdaniami z rocznej działalności Izby. P. prezes zwrócił uwagę na szkodliwość przenikania do pracy materialnych, gromadzonych przez Najwyższą Izbę Kontroli, zanim wiadomości w ten sposób zebrane mogłyby być przedyskutowane w Sejmie przed przedstawicielami rządu i Najwyższej Izby, jako na forum właściwym dla wyjaśnienia rzeczowych. Następnie prezes Wróblewski omówił kwestję wydatków budżetowych niezgodnych z ustawą skarbową, które aż do chwili ostatecznego opracowania nie zostały jeszcze ulegalizowane, gdyż projekt dodatkowej ustawy skarbowej wpłynął do Sejmu dopiero 26 października rb.

Najwyższa Izba Kontroli doszła do przekonania, że wnioski o absolutorium nie mają być postawione, dopóki nie zostanie rozstrzygnięta sprawa legalizacji wydatków. Takie stanowisko zajęła Izba z dwóch względów: 1) Izba nie mogła wadawać się w ocenę kwestji, o których sąd może wydać tylko władza ustawodawcza, 2) Izba uważa, że nie wystarczy stwierdzenie niezgodności wydatków z ustawą skarbową w rozstrzygnięciu kwestji, czy rząd ma być uwolniony od odpowiedzialności z tytułu samych wydatków, gdyż w tym wypadku należy przedewszystkiem wejść w istotę kwestji, do czego kompetencje Izby są niewystarczające. Izba nie może wystąpić z wnioskiem o absolutorium, dopóki sprawa legalizacji nie zostanie uznana za przesądzoną. Jednakże sprawa legalizacji utknęła z dwóch przyczyn: 1) dlatego, że rząd zwlekał z postawieniem wniosku o legalizację, 2) że Sejm uchwałą o pociągnięciu min. Czechowicza do odpowiedzialności zajął w sprawie wykreconej stanowisko prawie wykluczające legalizację. W tych warunkach Izba Kontroli nie mogła, jak poprzednio uważać wniosku o legalizację tylko za formalność i opierać się na przypuszczeniu, że formalność ta zostanie załatwiona bez przeszkód. Dlatego Izba wstrzymała się od wniosku w sprawie absolutorium. Tylko takie znaczenie miała uchwała kolegium NIK z dnia 1 sierpnia rb. Uchwała ta była nieściśle interpretowana w prasie.

Skład delegacji niemieckiej na konferencję haską

Berlin, 28 XII. PAT. Na dzisiejszym posiedzeniu rady gabinetowej, w której ponownie uczestniczył prezydent Banku Rzeszy dr. Schacht, zapadła ostateczna decyzja w sprawie wyboru członków delegacji niemieckiej na konferencję haską. W skład delegacji niemieckiej, na której czele stoi minister spraw zagranicznych dr. Curtius, weszli jako delegaci główni minister obszarów okupowanych dr. Wirth, minister finansów dr. Moldenhauer i minister gospodarki Robert Schmidt.

Wszechindyjski kongres narodowy

LAHORE, 28 XII. Według doniesień z Kalkuty w dn. 25 bm. w Lahore od było się uroczyste otwarcie wszechindyjskiego kongresu narodowego z udziałem 2.600 delegatów. Policia przedsięwzięła wszelkie środki ostrożności, celem zapobieżenia ewentualnym zamieszkom. W pobliżu miejsca, w którym zebrał się kongres czuła bez przerwy 500 policjantów.

Obecnie odbywają się prace poszczególnych komisji i przewodców nacjonalistów indyjskich nad rezolucjami, które mają być przedłożone plenumu kongresu. W niedzielę kongres zbierze się w namiocie ogromnych rozmiarów, specjalnie wzniesionym na ten cel. Namiot ten może pomieścić 15 tys. ludzi. Kongres powożmie ostateczne decyzje w kwestji stosunku do zamierzonych przez Wielką Brytanię reform w ustawodawstwie indyjskim.

Ostatni niedużym zamach na wicekróla Indji znacznie zaostrzył sytuację i utrudnił akcję nacjonalistom indyjskim, wobec czego spodziewają się tu, iż akcja ich nie osiągnie pożądaných wyników.

LAHORE, 28 XII. Pat. Po żywej wymianie zdań naczelny komitet kongresu wszechindyjskiego, przystępujący projekt rezolucji, mających być przekazaniem w najbliższą niedzielę kongresowi, przyjął 117 głosami przeciwko 60 rezolucji komitetu redakcyjnego, potępiając zamach na pociąg wicekróla Indji. Gandhi bronił tej rezolucji, zaznaczając, iż w chwili, gdy kongres stwierdza, że jego celem narodowym jest uzyskanie niepodległości, szczególnie wskazanem jest raz jeszcze podkreślić, iż polityka kongresu nie jest polityką gwałtu.

Sensacyjne rewizje w Berlinie

Berlin, 28. 12. (PAT). Komunistyczny „Welt am Abend” ogłasza dziś sensacyjne rewelacje o buncie marynarzy na niemieckim krążowniku „Emden”. Krążownik ten znajdował się w podróży dookoła świata, która trwała do końca marca roku przyszłego. Jak donosi dziennik, marynarze w chwili, kiedy krążownik znajdował się na pełnym morzu odmówili posłuszeństwa z powodu złego traktowania ich przez oficerów oraz niedostatecznego wyżywienia. Na maszcie krążownika wywiesili zbuntowani marynarze czerwoną flagę. Komendant krążownika zmuszony był wydać rozkaz do powrotu. Po przejściu na ląd w porcie Wilhelmshafen prowodyrzy buntów zostali otoczeni żandarmami i w ścisłej tajemnicy przewiezieni do więzienia. Huku głównych buntowników ukarano stosunkowo nie wielkim aresztem.

Sfraszliwa pomyłka w szpitalu

Paryż, 28.12. (PAT). „Le Journal” donosi z Madrytu, iż w jednym z tamtejszych szpitali dla umysłowo chorych pewien funkcjonariusz dołączył do wody winę, z której niejąca ilość pynu przeciwko robakom, w skład którego wchodził arsenik i inne trujące substancje. Dwóch funkcjonariuszy i dwóch chorych zmarło po strasznych cierpieniach. 15 chorych, którzy również skoszlowali, winą, walczą ze śmiercią. Stan 7 jest beznadziejny.

CENTRUM WILNO. WIELKI MIETROWY JEDNOSPŁETWY AN. ŚRODZIE 2-jej i 3-jej 40 gr. Za tekstem 15 groszy. Komunikaty oraz nadesłane milimetr 50 gr. Kronika reklamowa milimetr 60 gr. W numerach świątecznych oraz z prowincji o 25 proc. drożej. Zagraniczne 50 proc. drożej. Ogłoszenie cyfrowe i tabelaryczne o 50 proc. drożej. Administracja nie przyjmuje zastrzeżeń co do miejsca. Terminy druku mogą być przez Administrację zmieniane dowolnie. Za dostarczenie numeru dowodowego 20 groszy.

Przebieg choroby prof. Barila

Do nowego rządu nie wejdą min. Car, Moraczewski i Składkowski

Warszawa, 28 XII (Tel. wł. „Słowa”). Dzień dzisiejszy nie przyniósł ostatecznego rozwiązania sytuacji politycznej, acz człowiek prace nad ustaleniem listy nowego rządu zdają się dobiegać końca. Podobnie jak w dniu wczorajszym, profesor Bartel odbył szereg konferencji, a więc kuljuno od rana konferował z pułkownikiem Stawkiem oraz min. Składkowskim i Prystorem. O godzinie 5 min. 30 p. Bartel został przyjęty w Belwederze przez Marszałka Piłsudskiego. Konferencja trwała przeszło godzinę. W godzinach wieczornych rozeszły się pogłoski, że lista gabinetu jest już definitywnie sformowana. Wele tych pogłosek do nowego rządu nie wejdą min. Car, min. Składkowski i min. Moraczewski. Na miejsce ministra Cara powołany ma być p. Dutkiewicz, prezes Sądu Apelacyjnego Warszawskiego, na miejsce min. Moraczewskiego prof. Matkiewicz z Lwowa. Co do następcy min. Składkowskiego dokładnie nie wiadomo kto nim będzie. Wymieniane jest w pogłoskach nazwisko wojewody wołyńskiego p. Józefskiego, który bawi w Warszawie. Decyzja pozostawienia w rządzie min. Prystora wywołała w kołach P. P. S. konsternację. Według oświadczenia jednego z wybitnych przywódców tego stronnictwa wejście ponownie do rządu min. Prystora oznacza dla P. P. S. casus belli. Z innej natomiast strony pokreślają, że pozostawienie min. Prystora jest pociągnięciem bardzo zręcznym ponieważ ani lewica chłopska ani Klub Narodowy nie mają powodu do niezadowolnienia z p. Prystora.

Właściwe znaczenie uchwały N. I. K.

Warszawa, 28. 12. (PAT). Dzisiaj po południu sejmowa komisja budżetowa przystąpiła do czytania budżetu Najwyższej Izby Kontroli Państwa. W naradach komisji wziął udział prezes Izby dr. Wróblewski który uzasadniał konieczność większego zajmowania się Sejmu przedkładami przez Najwyższą Izbę Kontroli zamkniętymi rachunkowymi, uwagami i sprawozdaniami z rocznej działalności Izby. P. prezes zwrócił uwagę na szkodliwość przenikania do pracy materialnych, gromadzonych przez Najwyższą Izbę Kontroli, zanim wiadomości w ten sposób zebrane mogłyby być przedyskutowane w Sejmie przed przedstawicielami rządu i Najwyższej Izby, jako na forum właściwym dla wyjaśnienia rzeczowych. Następnie prezes Wróblewski omówił kwestję wydatków budżetowych niezgodnych z ustawą skarbową, które aż do chwili ostatecznego opracowania nie zostały jeszcze ulegalizowane, gdyż projekt dodatkowej ustawy skarbowej wpłynął do Sejmu dopiero 26 października rb.

Skład delegacji niemieckiej na konferencję haską

Berlin, 28 XII. PAT. Na dzisiejszym posiedzeniu rady gabinetowej, w której ponownie uczestniczył prezydent Banku Rzeszy dr. Schacht, zapadła ostateczna decyzja w sprawie wyboru członków delegacji niemieckiej na konferencję haską. W skład delegacji niemieckiej, na której czele stoi minister spraw zagranicznych dr. Curtius, weszli jako delegaci główni minister obszarów okupowanych dr. Wirth, minister finansów dr. Moldenhauer i minister gospodarki Robert Schmidt.

Wszechindyjski kongres narodowy

LAHORE, 28 XII. Według doniesień z Kalkuty w dn. 25 bm. w Lahore od było się uroczyste otwarcie wszechindyjskiego kongresu narodowego z udziałem 2.600 delegatów. Policia przedsięwzięła wszelkie środki ostrożności, celem zapobieżenia ewentualnym zamieszkom. W pobliżu miejsca, w którym zebrał się kongres czuła bez przerwy 500 policjantów.

Obecnie odbywają się prace poszczególnych komisji i przewodców nacjonalistów indyjskich nad rezolucjami, które mają być przedłożone plenumu kongresu. W niedzielę kongres zbierze się w namiocie ogromnych rozmiarów, specjalnie wzniesionym na ten cel. Namiot ten może pomieścić 15 tys. ludzi. Kongres powożmie ostateczne decyzje w kwestji stosunku do zamierzonych przez Wielką Brytanię reform w ustawodawstwie indyjskim.

Ostatni niedużym zamach na wicekróla Indji znacznie zaostrzył sytuację i utrudnił akcję nacjonalistom indyjskim, wobec czego spodziewają się tu, iż akcja ich nie osiągnie pożądaných wyników.

LAHORE, 28 XII. Pat. Po żywej wymianie zdań naczelny komitet kongresu wszechindyjskiego, przystępujący projekt rezolucji, mających być przekazaniem w najbliższą niedzielę kongresowi, przyjął 117 głosami przeciwko 60 rezolucji komitetu redakcyjnego, potępiając zamach na pociąg wicekróla Indji. Gandhi bronił tej rezolucji, zaznaczając, iż w chwili, gdy kongres stwierdza, że jego celem narodowym jest uzyskanie niepodległości, szczególnie wskazanem jest raz jeszcze podkreślić, iż polityka kongresu nie jest polityką gwałtu.

Sensacyjne rewizje w Berlinie

Berlin, 28. 12. (PAT). Komunistyczny „Welt am Abend” ogłasza dziś sensacyjne rewelacje o buncie marynarzy na niemieckim krążowniku „Emden”. Krążownik ten znajdował się w podróży dookoła świata, która trwała do końca marca roku przyszłego. Jak donosi dziennik, marynarze w chwili, kiedy krążownik znajdował się na pełnym morzu odmówili posłuszeństwa z powodu złego traktowania ich przez oficerów oraz niedostatecznego wyżywienia. Na maszcie krążownika wywiesili zbuntowani marynarze czerwoną flagę. Komendant krążownika zmuszony był wydać rozkaz do powrotu. Po przejściu na ląd w porcie Wilhelmshafen prowodyrzy buntów zostali otoczeni żandarmami i w ścisłej tajemnicy przewiezieni do więzienia. Huku głównych buntowników ukarano stosunkowo nie wielkim aresztem.

Sfraszliwa pomyłka w szpitalu

Paryż, 28.12. (PAT). „Le Journal” donosi z Madrytu, iż w jednym z tamtejszych szpitali dla umysłowo chorych pewien funkcjonariusz dołączył do wody winę, z której niejąca ilość pynu przeciwko robakom, w skład którego wchodził arsenik i inne trujące substancje. Dwóch funkcjonariuszy i dwóch chorych zmarło po strasznych cierpieniach. 15 chorych, którzy również skoszlowali, winą, walczą ze śmiercią. Stan 7 jest beznadziejny.

Przebieg choroby prof. Barila

Do nowego rządu nie wejdą min. Car, Moraczewski i Składkowski

Warszawa, 28 XII (Tel. wł. „Słowa”). Dzień dzisiejszy nie przyniósł ostatecznego rozwiązania sytuacji politycznej, acz człowiek prace nad ustaleniem listy nowego rządu zdają się dobiegać końca. Podobnie jak w dniu wczorajszym, profesor Bartel odbył szereg konferencji, a więc kuljuno od rana konferował z pułkownikiem Stawkiem oraz min. Składkowskim i Prystorem. O godzinie 5 min. 30 p. Bartel został przyjęty w Belwederze przez Marszałka Piłsudskiego. Konferencja trwała przeszło godzinę. W godzinach wieczornych rozeszły się pogłoski, że lista gabinetu jest już definitywnie sformowana. Wele tych pogłosek do nowego rządu nie wejdą min. Car, min. Składkowski i min. Moraczewski. Na miejsce ministra Cara powołany ma być p. Dutkiewicz, prezes Sądu Apelacyjnego Warszawskiego, na miejsce min. Moraczewskiego prof. Matkiewicz z Lwowa. Co do następcy min. Składkowskiego dokładnie nie wiadomo kto nim będzie. Wymieniane jest w pogłoskach nazwisko wojewody wołyńskiego p. Józefskiego, który bawi w Warszawie. Decyzja pozostawienia w rządzie min. Prystora wywołała w kołach P. P. S. konsternację. Według oświadczenia jednego z wybitnych przywódców tego stronnictwa wejście ponownie do rządu min. Prystora oznacza dla P. P. S. casus belli. Z innej natomiast strony pokreślają, że pozostawienie min. Prystora jest pociągnięciem bardzo zręcznym ponieważ ani lewica chłopska ani Klub Narodowy nie mają powodu do niezadowolnienia z p. Prystora.

Właściwe znaczenie uchwały N. I. K.

Warszawa, 28. 12. (PAT). Dzisiaj po południu sejmowa komisja budżetowa przystąpiła do czytania budżetu Najwyższej Izby Kontroli Państwa. W naradach komisji wziął udział prezes Izby dr. Wróblewski który uzasadniał konieczność większego zajmowania się Sejmu przedkładami przez Najwyższą Izbę Kontroli zamkniętymi rachunkowymi, uwagami i sprawozdaniami z rocznej działalności Izby. P. prezes zwrócił uwagę na szkodliwość przenikania do pracy materialnych, gromadzonych przez Najwyższą Izbę Kontroli, zanim wiadomości w ten sposób zebrane mogłyby być przedyskutowane w Sejmie przed przedstawicielami rządu i Najwyższej Izby, jako na forum właściwym dla wyjaśnienia rzeczowych. Następnie prezes Wróblewski omówił kwestję wydatków budżetowych niezgodnych z ustawą skarbową, które aż do chwili ostatecznego opracowania nie zostały jeszcze ulegalizowane, gdyż projekt dodatkowej ustawy skarbowej wpłynął do Sejmu dopiero 26 października rb.

Skład delegacji niemieckiej na konferencję haską

Berlin, 28 XII. PAT. Na dzisiejszym posiedzeniu rady gabinetowej, w której ponownie uczestniczył prezydent Banku Rzeszy dr. Schacht, zapadła ostateczna decyzja w sprawie wyboru członków delegacji niemieckiej na konferencję haską. W skład delegacji niemieckiej, na której czele stoi minister spraw zagranicznych dr. Curtius, weszli jako delegaci główni minister obszarów okupowanych dr. Wirth, minister finansów dr. Moldenhauer i minister gospodarki Robert Schmidt.

Wszechindyjski kongres narodowy

LAHORE, 28 XII. Według doniesień z Kalkuty w dn. 25 bm. w Lahore od było się uroczyste otwarcie wszechindyjskiego kongresu narodowego z udziałem 2.600 delegatów. Policia przedsięwzięła wszelkie środki ostrożności, celem zapobieżenia ewentualnym zamieszkom. W pobliżu miejsca, w którym zebrał się kongres czuła bez przerwy 500 policjantów.

Obecnie odbywają się prace poszczególnych komisji i przewodców nacjonalistów indyjskich nad rezolucjami, które mają być przedłożone plenumu kongresu. W niedzielę kongres zbierze się w namiocie ogromnych rozmiarów, specjalnie wzniesionym na ten cel. Namiot ten może pomieścić 15 tys. ludzi. Kongres powożmie ostateczne decyzje w kwestji stosunku do zamierzonych przez Wielką Brytanię reform w ustawodawstwie indyjskim.

Ostatni niedużym zamach na wicekróla Indji znacznie zaostrzył sytuację i utrudnił akcję nacjonalistom indyjskim, wobec czego spodziewają się tu, iż akcja ich nie osiągnie pożądaných wyników.

LAHORE, 28 XII. Pat. Po żywej wymianie zdań naczelny komitet kongresu wszechindyjskiego, przystępujący projekt rezolucji, mających być przekazaniem w najbliższą niedzielę kongresowi, przyjął 117 głosami przeciwko 60 rezolucji komitetu redakcyjnego, potępiając zamach na pociąg wicekróla Indji. Gandhi bronił tej rezolucji, zaznaczając, iż w chwili, gdy kongres stwierdza, że jego celem narodowym jest uzyskanie niepodległości, szczególnie wskazanem jest raz jeszcze podkreślić, iż polityka kongresu nie jest polityką gwałtu.

Sensacyjne rewizje w Berlinie

Berlin, 28. 12. (PAT). Komunistyczny „Welt am Abend” ogłasza dziś sensacyjne rewelacje o buncie marynarzy na niemieckim krążowniku „Emden”. Krążownik ten znajdował się w podróży dookoła świata, która trwała do końca marca roku przyszłego. Jak donosi dziennik, marynarze w chwili, kiedy krążownik znajdował się na pełnym morzu odmówili posłuszeństwa z powodu złego traktowania ich przez oficerów oraz niedostatecznego wyżywienia. Na maszcie krążownika wywiesili zbuntowani marynarze czerwoną flagę. Komendant krążownika zmuszony był wydać rozkaz do powrotu. Po przejściu na ląd w porcie Wilhelmshafen prowodyrzy buntów zostali otoczeni żandarmami i w ścisłej tajemnicy przewiezieni do więzienia. Huku głównych buntowników ukarano stosunkowo nie wielkim aresztem.

Sfraszliwa pomyłka w szpitalu

Paryż, 28.12. (PAT). „Le Journal” donosi z Madrytu, iż w jednym z tamtejszych szpitali dla umysłowo chorych pewien funkcjonariusz dołączył do wody winę, z której niejąca ilość pynu przeciwko robakom, w skład którego wchodził arsenik i inne trujące substancje. Dwóch funkcjonariuszy i dwóch chorych zmarło po strasznych cierpieniach. 15 chorych, którzy również skoszlowali, winą, walczą ze śmiercią. Stan 7 jest beznadziejny.

Przebieg choroby prof. Barila

Do nowego rządu nie wejdą min. Car, Moraczewski i Składkowski

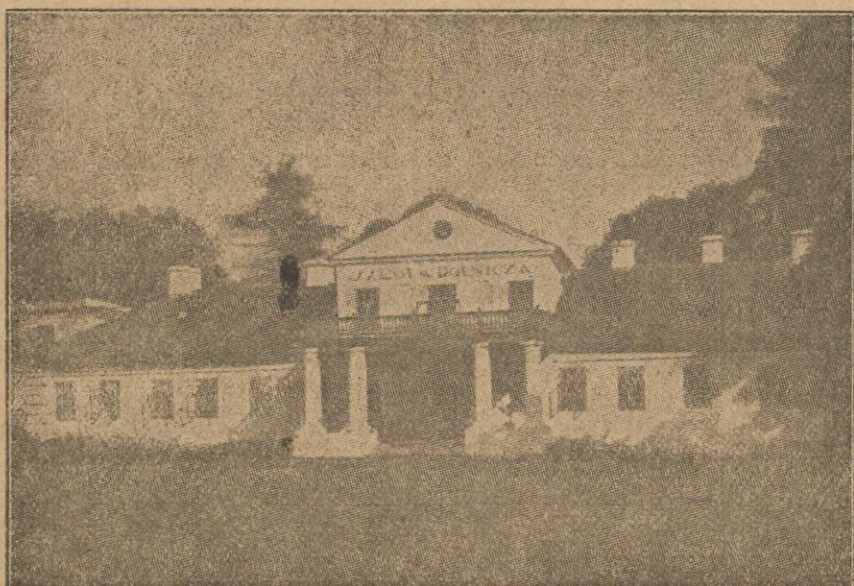
Warszawa, 28 XII (Tel. wł. „Słowa”). Dzień dzisiejszy nie przyniósł ostatecznego rozwiązania sytuacji politycznej, acz człowiek prace nad ustaleniem listy nowego rządu zdają się dobiegać końca. Podobnie jak w dniu wczorajszym, profesor Bartel odbył szereg konferencji, a więc kuljuno od rana

ECHA KRAJOWE

Zakończenie kursu w szkole rolniczej w Duboi

W grudniu odbyło się uroczyste zakończenie czwartego z kolei kursu w szkole rolniczej w Duboi w powiecie Pińskim.

zdołyte w szkole zastosować na zagonach ojczyznej ziemi oraz szerzyć ją dalej wśród swych współbraci rolników.



Szkola Rolnicza w Duboi w pow. pińskim fundacji im. Janiny Wydzdzanki.

Po mszy św. odprawionej w starej kaplicy szkolnej w obecności przedstawicieli województwa, starostwa, sejmiku, nauczycielstwa szkół powszechnych, delegacji ze szkoły rolniczej żeńskiej w Planie oraz gości z okolicy rolniczej przemówieniach, dyrektor St. Lukaszewicz wręczył świadectwa 28 kończącym uczniom, — przyczem odznaczający się najlepszymi postępkami otrzymali nagrody w postaci 4-ech cennych książek, a wszystkim przy pięte zostały znaczki pamiątkowe. Potem uczniowie w prostych słowach wyrazili swą wdzięczność fundatorce szkoły p. Marii Wydzdzanki oraz swym profesorom i wychowawcom, przyrzekając umiejętności i wiedzę

Podczas obiadu, przy stołach ustawionych w podkowie, podniosły nastroj uroczystości zamienił się w miódzięczą wesołość i ożywo ne rozmowy, przerywane toastami i chóralnym śpiewem. Wieczorem modziez wraz z delegatami żeńskiej szkoły rolniczej w Planie zebrała się ostatni raz do klasy na koleżeńskie zebranie, na którym postanowiła utrzymać jaknajściślejszy kontakt ze swą szkołą, nadświadczyć artykuły do pisemka i przyjechać na zjazdy.

Następnego dnia młodzież ze łzami w oczach żegnała szkolne mury i swych wychowawców, ustępując miejsca nowej gromadzie która się zjedzie do szkoły w dniu 16 stycznia 1930 roku.

BUDSLAW.

—Wigilia harcowska drużyny żeńskiej przy szkole pow. Dawnym zwyczajem naszych ojców długo przygotowywano się do wigilii harcowskiej, dzielna uganiana — ile się starczyło, a kucharkom i drużynom pod strumieniami spływał z czoła przed wieczorem dnia 20 m. w którym to czasie zebrały się harcarki — przyszłe bohaterki — trochę gości i grono nauczycielskie.

Wigilię rozpoczęła drużynowa W. Jure wiczówna, składając krótkimi, harcowskimi słowami życzenia drużynie, a następnie przełamała się opłatkiem z obecnymi. Z kolei kilka słów przemówiła p. majorowa Czubyrtowa i zajęto miejsce przy wigilijnym stole, na którym obok talerzy leżały sentencje wielkie i wzniosłe dla wszystkich. Wesoło i miło było wśród tej dzielnej, złączonej jedną myślą, jedną ideą harcarką.

Po wieczery przeniesiono się do drugiej sali, gdzie czekała oświetlona smułka choinka która kryła w swej zieleni podarki dla drużyny i gości.

Tutaj odpiewano wiele pieśni, kolend i skocznych harcowskich, a potem spokojnie udano się do domów, by marzyć o tym harcowskim wieczorze, pełnym życia, czułości, zgody i wesoła. M. Witkówna.

BARANOWICZE.

—Oszustwo. Modne obecnie są bardzo kursa szoferskie, nie dziwnego, gdyż obecnie automobilizm bierze górę w środkach komunikacji. W Baranowiczach także założono kilka kursów szoferskich, więc też nie wszyscy mogą istnieć, zlikwidował też swą kursa inż. Bukojemski, ale jednocześnie ze zlikwidowaniem kursów zlikwidował i opłaty pobrane od kursantów, to też na skutek doniesienia Szejko Pawła wydział śledczy na skutek polecenia p. Prokuratora wszczął dochodzenie które ustaliło narazie, że p. Bukojemski pobrał opłaty w wysokości od 40 do 100 zł. od 40 kandydatów na szoferów, którzy dotychczas nie doczekali się rozpoczęcia kursów. Dalsze dochodzenie trwa.

—Pożostawienie dziecka. Zalewicz Stefanja zameldowała w policji, iż w dniu 12 grudnia przyszła do niej nieznajoma z dzieckiem i

prosiła o chwilowy odpoczynek, na co p. Zalewicz chętnie zgodził się. Po pewnym czasie nieznajoma pod pretekstem zakupu bułki wyszła i więcej nie wróciła. Dziecko pięci letnie oddano do miejscowego schroniska.

—Amatorzy cudzych rzeczy. P. Klinik mieszkający przy ul. Szepetyckiego wynajął sobie mieszkanie wygodniejsze przy ul. Harbowski. Nie mogąc jednak narazie zabrać wszystkich swych rzeczy pozostawił w swej poprzedniej własności Puszko Tekli. W dniu 19 m. zgłosił się jednak po swe rzeczy, jakże było jego zdziwienie, kiedy zastał mieszkanie nie otwarte ale i puste. Nie pozostawało mu nic innego jak zameldować policji co też uczynił, oceniając wartość skradzionych rzeczy na 100 zł. Epilog odbędzie się w sądzie. S.G.

NOWOŚCI WYDAWNICZE

„Sprawy Narodowościowe”. Ukazał się Nr. 5 „Spraw Narodowościowych”, organu Instytutu Badań Spraw Narodowościowych.

Na bogatą treść tego numeru (str. 150) składają się następujące artykuły:

P. Stanisława J. Paprockiego „Berlin — Genewa”, zawierający obszerną sprawozdania z konferencji Związku Mniejszości Narodowych w Niemczech z dn. 3 sierpnia r. b., na której uchwalona została deklaracja programowa Związku, oraz z V-go Kongresu Mniejszości Narodowych w Genewie;

P. Dr. Jerzego Głeksmana: „Czynni” i „Bierni” wśród ludności żydowskiej w Polsce.

P. Dr. A. Krysińskiego ciąg dalszy artykułu p. t. „Liczba i rozmieszczenie ludności polskiej na Kresach Wschodnich”, który wraz z ogłoszonymi poprzednio w „Sprawach Narodowościowych” pracami tegoż autora o liczbę i rozmieszczeniu Białorusinów i Ukraińców w Polsce, stanowi charakterystykę obszarów Rzeczypospolitej z punktu widzenia narodowościowego.

Pozatem numer zawiera, jak zwykle obszerną, aktualną i interesującą kronikę ze spraw, dotyczących mniejszości narodowych w Polsce, zagadnień narodowościowych poza Polską i kwestyj mniejszościowych na terenie międzynarodowym, oraz recenzje.

Konferencja graniczna polsko-litewska

W dniu wczorajszym w rejonie Trok nastąpiło spotkanie przedstawicieli naszych władz z litewskimi w sprawie ostatniego wypadku jaki miał miejsce pod Łoździanami, gdzie jak donosiłmy w skrytobójczy sposób zamordowano emigranta litewskiego Woronowicza. Zadaniem przedstawicieli obu stron będzie zbadanie okoliczności tego tragicznego wypadku dla ewentualnego ustalenia winnych zastrzelenia Woronowicza.

Z naszej strony w śledztwie biorą udział zastępca starosty na powiat wileński — trocki oficerowie KOP zaś Litwini wydelegowali naczelnika tego rejonu i wyższych funkcjonariuszów służby bezpieczeństwa. (c)

**ŻĄDAJCIE
PIWA
BROWARU
„SZOPEN”**
Telefony: 5-44, 14-95, 6-72

Centrala Opiek Rodzicielskich
3 stycznia 1930 r. otwiera w Wilnie BURSE dla uczniów średn. zakł. naukowych. Informacje o warunkach przyjęcia w lokalu bursy—Ostrobramska 25/17, tel. 10 17. —1

Praktyczny Podarek Gwałzdkowy dla pięknej nóżki... eleganckie śniegowce

SCHWEIKERT
DO NABYCIA W SZWEDZIE
TOW. AKC. F.W. SCHWEIKERT w ŁODZI.
KURT: Izrael Rabinowicz, Wilno, Rudnicka 13.
B. Rimini i J. Poświński, Wilno, Rudnicka 6.

Kobiety w ciąży muszą się starać o usunięcie każdego zaparcia stolca przez używanie naturalnej wody gorzkiej Franciszka-Józefa. Kierownicy uniwersyteckich klinik chorób kobiecych chwalać jedynostannie naturalną wodę Franciszka-Józefa, gdyż łatwo się ją zażywa i łagodne działania takowej bez ubocznych skutków następują w krótkim czasie.

Książka a dziecko

W pierwszym okresie dzieciństwa, książka zawiera dwa momenty ważne dla dziecka, które przy wyborze jej należy uwzględnić. Przedewszystkiem obrazek jest dla dwu-trzyletniego dziecka: treścią książki. Przyjemnym dodatkiem jest wiersz, który ktoś ze starszych odczyta. Ale nie chodzi tu o treść wiersza, tylko o jego rytm i o jego sugestywność. Jeżeli się dziecko przedko wierszyka nauczy, jest to najlepszy dowód, że mu się podobał. Wiersze i piosenki ludowe, które nas dorosłych razią brakiem sensu i nieraz ordynarnością treści, są bardzo lubiane przez dzieci, dzięki prostocie formy i rytmu.

W tym pierwszym okresie czytanie jest mniej miłe dla małego słuchacza niż opowiadanie. Dość jest zwrócić uwagę na wpatrzoność w usta i oczy mówiącego oczki dziecka, na ich, pełen napięcia wyraz, aby zrozumieć, że chociażby to, że spuszone nad książką powieki czytającego odbierają opowiadaniu znaczną część sugestywności. Zwolna i niepostrzeżenie nadchodzi drugi okres, kiedy dziecko już coraz więcej reaguje na treść. Im jaśniejsze, krótsze i zrozumialsze będą bajki i powiastki, tem wyraźniej szary obraz tworzyć będą w umyśle dziecka. W tym okresie najmlsje są bajki Konopnickiej i proste a tak bliskie dzieciom opowiadania Marii Weryho.

Gdy już dziecko samo umie czytać, jakże są ciekawe obserwacje nad nim! Jedno rzuci się chwicie, stara się czytać przedko, opuszcza sylaby, ciekawe, co będzie dalej, nie zatrzymuje się nad niezrozumiałymi słowami. Inne smakuje każde słowo, zwolna suną jego oczy po stronie, zastanawia się nad wszystkim, pyta o niezrozumiałe, lub że przeczytało słowo. Są też i takie, które bez zapalu biorą się do książki, czytają, bo nie mają nic innego do zrobienia, ale nie jest to dla nich zajęciem, tak, jak dla dwu poprzednich typów

przyjemne. Książka jest im obojętna, może zainteresować, ale nie wzbudza uczuć, sentymentów, nie wzrusza. Jeszcze inne dziecko jest wyraźnie niechętnie do czytania. Woli każdą zabawę, a czytanie traktuje jako ciężki obowiązek.

Być może, że stosunek do książki jest wrodzony i nie zmienia się już później, w każdym razie od doboru książki zależy bardzo dużo. Nudne książki i niedobre do typu umysłowości i zainteresowań, zniechęcają na zawsze do czytania, najbardziej nawet rozmoilowane w tem czytaniu dziecko, ciekawe mogą zachęcić — niechętnie.

Na gwiazdkę kupujemy często książkę dla dziecka, czasem robimy to bez wyboru, powodując się wyglądem zewnętrzny, lub ceną. Już to niedopuszczalne. Wybór mamy bardzo duży ale i trudny. Mamy niestety wiele tandety, moc zupełnie szkodliwych — wydawnictw. Dla przykładu wspomnę o tak rozpowszechnionej książce: „Pamiętnik Psotnego Chłopca”. Książka już przez to jest prężana z błędami ortograficznymi jest niedopuszczalna, koncepty zaś i dowcipy przeważnie nie są wcale dla dzieci zrozumiałe, bo polegają na wypowiedzianych przez Jurka nawiązaniach, które bawią dorosłych czytelników.

Ciekawą jest obserwacja, jaki typ książek odpowiada najwięcej danemu dziecku. Uczuciowe, lubią sentymtalne, z życia ludzi i zwierząt. Wesołe najchętniej czytają pogodnie i żartobliwie. Żywe i ruchliwe przepadają za przygodami i opisanymi spot. dokonanych przez dzieci i zwierzęta. Smutne placzą nad „Kocią mamą”, ale należy ona do najsłabszych i kiepskich książek. Marzące czytają bajki, a w opowiadaniach o dzieciach, lubią wyobrazić sobie, że są bohaterami opisywanych przygód. W. K.

Rozmaitości

Z.K. Angielski powieściopisarz Edgar Wallace, autor sensacyjnych, kryminalnych romansów, spędził czas niejaki w Chicago, dokąd się wybrał, celem zapoznania się ze światem występów amerykańskich i ich metodami. Najplodniejszy z powieściopisarzy ucieczył się niezmiernie, że w dniu, jego przybycia” dokonano dwóch porwań i jednego za machu bombowego.

Budując na tak szczęśliwym początku, Wallace miał nadzieję być świadkiem jakichś bajecznych, niebywałych w swoich pomysłach zbrodni. Spotkało go jednak rozczarowanie, któremu dał wyraz w swojej skardce zwróconej do chicagowskiej policji:

—Bezspornie zasłużyliście na waszą reputację miasta, w którym się popielnia największa ilość zbrodni, ale to nie przeszkadza że wasze zbrodnie są spopolnione i brutalne, a przez to samo nie są zajmujące. Z przykrością muszę stwierdzić fakt, że nie warto mi było przyjeżdżać do Ameryki, gdyż stanowczo zbrodnie popełniane w Parżu są najciekawsze i najbardziej sensacyjne. W każdej zbrodni najciekawszym momentem jest drobniagowe i pomysłowe jej przygotowanie i przeprowadzenie, zręczne oszustwa, umiejętności fałszerstwo pieniędzy i remediacja, a pod tym względem Parż jest bez konkurencji.

Komplement ten wypowiedziany przez Wallacea pod adresem Paryża, nie wywołał wśród jego mieszkańców zbyt wielkiego entuzjazmu, co dowodzi, że są komplementy, które chociaż wypowiedziane z najlepszą intencją, jednak nie sprawiają przyjemności.

Jednak nie we wszystkich dziedzinach Amerykanie są tak mało pomysłowi, jak w zbrodniach. Trafia się bardzo często, że wynajdują oni sposoby, napózór bardzo łatwe i proste, które w zastosowaniu przynoszą wielkie ułatwienie w określeniu choroby lub postawieniu diagnozy. Pisząc to mam na myśli nowy pomysł lekarzy amerykańskich, ułatwiający określenie przyczyn pewnych chorób nerwowych, tak trudnych nieraz do zdefiniowania: Choremu daje się do ręki ewiarke papieru i ołówkę z poleceniem zapisywania wszystkich słów jakie przez myśl mu przejdą bez starania się wżwania ich w jakiegokolwiek bądź zdania.

Rezultatem tego eksperymentu jest cały szereg oderwanych słów. Po skreśleniu jednak 500 lub 600 słów niemających logicznego związku, chory wraca zawsze do myśli, która go przysłuduje. W ten sposób chory cierpiący na klaustrofobię, po pewnym czasie zaczął w kółko pisać: „Czarna przestrefa, tunel, katastrofa”. Po przeprowadzeniu niektórych zbadanie, że będąc dzieckiem był on świadkiem katastrofy kolejowej w tunelu. Chociaż katastrofa była nieznaną i on sam w niej nie uczestnił, ale szok nerwowy, doznany przy tem stał się przyczyną późniejszych chorób. Właśnie takie zbadanie przyczyn szoku ułatwia kurację i pomaga w dużym stopniu do uleczenia choroby.

Barzo łatwo jest wypróbować na sobie tę metodę, za każdym razem, gdy męczy nas jakies przygnębienie lub zdenerwowanie, którego przyczyn nie umiemy określić, należy się zmusić do wypisywania słów na kawałku papieru, które nas z całą pewnością doprowadzą do określenia przyczyn duchowej depresji i dopomoga do wprowadzenia w inny nastrój.

Burokratyczne bagno przymusowych deklaracji

(ZK) Coraz to częściej daje się słyszeć we Francji, utyskiwanie że bagno biurokratyczne coraz bardziej się rozprzestrzenia, obejmując coraz szersze dziedziny życia. Ma się wrażenie że inkwizycyjny system drobiazgowych deklaracji obowiązujący obywateli Socjalistycznej Republiki został entuzjastycznie przyjęty przez wszystkie urzędy francuskie, wywołując w całym społeczeństwie ogromne rozgoryczenie.

Jako dowód tego rozgoryczenia posłużyć może blankiet takiej deklaracji przesłanej przez francuskiego rolnika (o dnmu ze współpracowników paryskiego Matin'a. Na blankiecie tym figurują drobniagowe rubryki, które rolnik wypełnić musi, z całą ścisłością: wiele cen tnarów żyta, pszenicy, owsa, jęczmienia, koniczny i grochu zbiera z każdego hektara, wiele kapusty, buraków cukrowych, fasoli i t.d. Wiele trzyma koni, krów, wieprzy, owiec, kur, kaczek, królików, indyków gęsi i wiele z tego jest przeznaczane na cioty a wiele do uboju. Do tej wiele mówiącej deklaracji jest dołączony list wiewniaka zupełnie łafnie zdającego sobie sprawę z celowości tych deklaracji i uważającego, że urzędy nie powinny się interesować ilością drobnych zwierząt domowych chowanych przez rolników. „Jesteśmy przecież republikanami, pisze on, a jednak niemal codziennie tracimy coś z naszych praw i wolności osobistej, za to co się zaczyna badaniem inkwizycyjnym, skończyć się musi przymusem rekwizycyjnym.

PATENTY
na 1930 rok
wykupuje
szybko i punktualnie Biuro „Rachunka”, Wilno, w Pohulanka 1, tel. 367

Dr. Wifold Leglejo
Choroby wewnętrzne
przeprowadzić się na ul. Kasztanowa 5 m. 2, przyjmuje 10 12 i 6 i pól 8.

Taneów NAJNOWSZYCH SALONOWYCH
nauczy bez względu na zdolności
Wielka 25 m. 1, Taneów M. Frost Inform 11 10 w.

Tradycyjny Sylwester w Restauracji Hotelu „ST GEORGES”
Różnorodność atrakcyj i upominków. Wspaniała iluminacja i dekoracja sal górnej i dolnej.
Wykwintne menu kolacyjne. Do kolacji przygrywać będą dwa komplety muzyczne.

O pływaniu i pływakach

Gdyby jakiś poczciwy czarnoksiężnik zaproponował komuś: „Chodź pan! Nauczę cię jak należy złożyć ręce, jak przekrzywić ciało, jak machać nogami—i piff!—polecisz sobie bez niczyjej pomocy, bez żadnego aparatu, niczem ptaszek!” Cymbala, który odmówiłby wzięcia odpowiedzialnej lekcji, wszyscy nazwaliby zgodnie: durlem; —móc nauczyć się fruwać i nie nauczyć się, to byłby szczyt kretyństwa, dzisiaj nikt nie wyobraża sobie nawet by podobny łtomok mógł istnieć na świecie; „a jeżeli i znalazłaby się nieśmia, nie pragnąca umiejętności swobodnego poruszania się w przestworzu, to w każdym razie nie wśród mych znajomych” pomyślałby każdy z pewnością.

Nie mam tej pewności, raczej odwrotnie—jestem pewien, że łaćle rzesze grzeszników zaproteowałyby przeciw tym trudnym i karkołomnym ewolucjom powietrznym: „czyż nie wystarczy nam człapanie po tej matce—ulicy?” mówiliby z poboznym wetchnieniem

Jestem pesymistą nie bez powodu. Widzę co się dzieje z pływaniem: nie trudno o czarnoksiężnika, którzyby nauczyli utrzymywania się na wodzie i swobodnego poruszania, a jednak... a jednak woda jest, dla potowy przy najmniej obywateli, tem czem woda święcona dla czarta: straszna, potworna, znieznawiona cieczka. Móc poruszać się w całkiem odmiennym ży-

wiole, móc ujarzmić całe masy wodne i—nie skorzystać z takiej okazji — to ujępota dla mnie abstinencja. Jak można nie umieć pływać? Jak można bać się wpanięcia do rzeki, do stawu, do większej kałuży?

—Człowiek nie umiejący pływać wystawia sobie tem samem świadectwo: niezdarności, niedbalstwa, niechlujstwa, tchórzostwa, lekkomyślności, nieprzeorności, nieostrożności, głupoty i jeszcze wielu innych wad.

Znana jest historia kapitana Brosa. Dobry, ale tępy z kośćciami człowiek—nie chciał się uczyć pływać, dowodził, że jest mu to niepotrzebne. Podczas pierwszej i ostatniej podróży „Titanica” kapitan Bross był na nim pasażerem. Kiedy statek—olbrzym zaczął tonąć kapitan tylko kiwał głową melancholijnie: „taka potęga idzie na dno—rozmyślał—a przecie stworzona do pływania, to cóż dopiero ja sierota małeńka, dobrze przynajmniej, że nie tracim czasu w młodości na niepotrzebną naukę—i tak do Ameryki terazbym nie dopłynął...” W ostatniej chwili jakiś marynarz dał mu potężnego kopniaka—kapitan przeleciał nad barjerką, wpał do wody—tuż obok spuszczonej łodzi ratunkowej. Wyciągnęto go, oduciono. Po paru dniach natknął się na statek—zostali uratowani. Odtąd Bross nabrał wielkiej pewności siebie—„co jak co, mawiał ale ja nie jestem przeznaczony do utonienia!” W kilkanaście lat potem, w 1925 roku, kapitan wracał pleszo od swego sąsiada—z imieniem. Przechodząc koło gnojówki

pośliznął się, bęc—wpał do wody. Nazajutrz wyłowiono jego trupa: w gnojówce dwumetrowej głębokości—o obwodzie dziesięciometrowej; był o metr od brzegu i nie mógł się wyratować.

Nie żałuje bęcwała — żalony ten koniec należał mu się znacznie wcześniej.

Piękna to rzecz pływać, zwłaszcza dobrze pływać. Z pośród najprzeróżniejszych mistrzów kto wie czy nie najwięcej imponują właśnie pływacy. Niema między nimi takiej specjalizacji jak między lekkoatletami: mistrz na sto metrów jest równie groźny na 400 i 1500 metrów. To też paru ludzi zaledwie na całym świecie walczą miedzy sobą inni zgory wiedzą, że przegrac muszą.

Najszubszym na setkę jest Jonny Weismüller—Amerykanin. Był on na praktyce u szwca i jspisywał się jak najgorzej: lenlwy, nieobrotny, ciężki. Wieczorami po skończonej pracy, siedł codziennie kapać się do pobliskiego basenu, tam zwrócił na niego uwagę miejscowy trener: „z taką budową ciała, mając stopy i dłonie dwa razy większe niż u normalnych ludzi, trzeba by iść do wody by chleć być szwecem—mówił Jonnyemu—powinieneś zostać mistrzem pływackim”. Po roku Weismüller rzucił swego majstra i wynajął ośmiopokojowe mieszkanie: był już asem. I odtąd, t. j. od dziesięciu lat, nie uległ nikomu na setkę—ustanowił rekord światowy (54 sekundy), zwyciężył na trzech kolejno Olimpiadach.

Drugim fenomenem wodnym jest Szwed Arne Borg. Tego specjalnością są dystanse 400 i 1500 mtr. Zbudowany niepozornie, obdarzony kolosalną wytrzymałością, jest wzorem pracowitości i systematyczności. Trenuje codziennie po 4 lub 5 godzin, pluszczę się w wodzie od rana do wieczora, stara uosobić się z rybami. Właż podróżuje, odwiedził parę razy każdy zakątek świata gdzie pływac naprawdę umieją. Dzięki tej jego manji został wykryty jedyny odpowiedni dlań konkurent—Australijczyk Charlton. Mianowicie w Melbourne, nieznanym nikomu, olbrzymi szesnastoletni chłopak pokonał na jakichś zawodach, ukazującego się na gościnnym występkach, samego Arne Borga. Sława jego została odrazu ustalona—cała sportowa Australia rzuciła się na rodzimego geniusza. Okazało się, że Charlton jest synem bardzo bogatego fermiera, że mieszka stale na wsi, że pomaga ojcu w gospodarce, że między wygnaniem był na pastwisku a nakarmieniem prosiąt pędził do jeziora, gdzie trenuje zajadę.

Na Olimpiadzie w Paryżu Charltonowi udało się zwyciężyć ponownie Arne Borga na 1500 metrów. Udało się, gdyż Szwed nie był akurat w formie — był to zresztą ostatni jego sukces, odtąd Arne Borg wyprzedzał go zawsze. Rok temu w Amsterdamie uległ mu bezapelacyjnie.

Papa Charlton nie jest zadowolony z wyczynów swego synalka: „lepiejby siedział w farmie i robił swoje—zamiast obijać się po zawodach—

powtarza mu stale; nie pozwala mu wyjeżdżać do Europy przy innej okazji jak na Olimpiadę, nie pozwolił pojechać do Ameryki, choć ofiarowywano mu bajofiske sumy. Widocznie stary farmer uważa, że lepiej zarobić parę setek dolarów na wyhodowaniu i sprzedaniu wieprzka niż kilkadziesiąt tysięcy na produkowaniu publicznem umiejętności swego cielska.

Pływanie jest sportem, w którym kobiety najbliżiej stoją mężczyznom, to znaczy, że różnice w wynikach są mniejsze niż w jakiegokolwiek innej dyscyplinie. Najstawniejszą kobietą—rybka była Gertruda Ederle — Amerykanka. Mając 20 lat ta 95-kilowa dziewczynka ustanowiła szereg rekordów światowych: od najkrótszych do najdłuższych dystansów. Toteż w 1924 roku na Olimpiadę paryską przyjechała jako pewna mistrzyni, nikomu nawet do głowy nie przychodziło, że „Trudchen” może zostać pobitą—ona sama nie widziała podobnej możliwości.

A jednak została. I to kolejno we wszystkich konkurencjach; były ją wprawdzie tylko koleżanki — Amerykanki, ale było to dla niej niemniej bolesne. Rozżościla się Gertrudka, postanowiła zadziwić świat innym sposobem — przepłynięciem kanału La Manche. Do owego czasu dokonano tego zaledwie pięciu mężczyznom — Sullivan zużytkował 27 godzin — rekord powolności, Tiraboschi 16 i pół — rekord szybkości.

Ederle zamieszkała nad kanałem, trenowała solidnie, prowadziła odpo-

wiedni tryb życia. Spróbowała parę razy—nie udało się, musiała włączyć do eskortujących ją łodzi. Nie rezygnowała—za czwartym razem powiodło się świetnie: w 14 godzin i 20 minut sforsowała La Manche. Wyczerpanym tym zdobyła Ederle wielką sławę — przekonano się, że specjalistka od stu metrów może pod względem wytrzymałości iść z wielorybem w zawody; mężczyźni zdębbili: czyżby kobieta prześcignęła ich wszystkich.

Wkrótce się okazało, że nie. Niemiec Verkötter i Francuz Marin, dziwnym zbiegiem okoliczności obaj pływacy z zawodu, przepłynęli kanał w czasach grubo lepszych: 12 godzin z minutami. Ten niemniej czyni Ederle jest w dalszym ciągu wspaniałą i godzien zazdrości — w Polsce, podobnie jak wznokomitej większości państw świata, nie miałyby ona godnych siebie współzawodniczek ani nawet współzawodników.

Porównując bowiem czasy osiągnięte przez naszych mistrzów z wynikami Ederle widać odrazu, że ta stukilowa dziewczyna nabiłaby naszych Kotów, Matysiaków i Schreibanów w butelkę. Na 1500 metrów pobiliaby sztafetę złożoną z tych trzech pseudosów. A przecie są dziś w Ameryce lepsze zawodniczki od Ederle! Przyknie to stanowczo: kobiety amerykańskie lepiej pływają od naszych najlepszych zawodników.

Wstydl!!!
Karol

